

Lidia Poziemska

Sen

Awazymyz : pismo historyczno-społeczno-kulturalne Karaimów nr 1(4), 5

2000

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

— miała tu na myśli związki z osiadłymi na wschodnich rubieżach Tatarami. Poglądy takie budziły z pewnością kontrowersje w zachowawczym środowisku karaimejskiej starszyny.

Wychowała czworo dzieci. Tak silnie zaszczepliła w nich idee Romantyzmu, że mimo iż żyli w XX w., czasie gloryfikacji konkretów, zawsze pewniej się czuli w świecie idei niż bytów realnych. Sprawiała, iż podstawowymi wartościami w ich życiu były prawda, lojalność i honor. I to tak dalece, że jej jedyny syn, którego II Wojna Światowa zaskoczyła na Wołyniu, gdzie jako rotmistrz ułanów odbywał służbę, mając do wyboru wolność i życie bądź utratę honoru oficera, wyżej ocenił honor.

Zmarła w roku 1952 mając 66 lat. Przyczyną śmierci był wylew krwi do mózgu. Spoczywa na nowym cmentarzu karaimejskim w Trokach.

Powróćmy do pytań postawionych na początku tekstu. Kim była? Z pewnością mogę powiedzieć tylko jedno: była moją babką ze strony matki. Jaką była? Z tym jest znacznie trudniej. A może zresztą poszukiwanie odpowiedzi na takie pytania nie ma sensu, jest czymś w rodzaju pogoni za cieniem? Bo przecież wizerunków każdego z nas jest wiele, zależą od tego, w czym powstały umyśle i w czym sercu zostały zapisane. Ja podjąłem jedynie próbę naszkicowania tego obrazu, który noszę we własnym sercu. A co z resztą pytań? Pozostawmy je bez odpowiedzi. Nie starajmy się odsłonić tajemnicy. Jestem pewien, że tego chciałaby też Babcia. Przecież podpisując swoje wiersze używała pseudonimu Sfinks.

Konstanty PILECKI

Sen

Harfą Eola brzmia skrzypiec struny,
W dźwiękach tych rozkosz i czar.
Młodości skrzydła jak szkarłatów łuny
W złamanem sercu wznieciły żądź żar.
Słodki sen marzeń duszę upaja,
Dokoła krąży cudnych wizyj rój,
Kochane cienie z przeszłości witają,
Lekkich motyli widzę barwny strój.
Nagle dźwięk umilkł, struny się porwały,
Cicha samotność zaległa aż hen...
Całunem nocy duszę mą owiało,
Pierzchły widzenia, był to cudny sen.

Dziewczę i róża

Dziewczę, nie sięgaj ty wiosną po różę,
W lecie obfity ich plon,
Wiosną urosną tak cudne fiołki,
Śpiesz się podziwiać błękitu ich toń.
Śpiesz się dziecinko ach śpiesz!
W lecie nie znajdziesz fiołków mi wierz.

Usta twe teraz jak purpur koralu,
Policzków kwiaty — płatki róży—cud,
Kędziory twoje — słońca złote fale,
Całus twój mały tak słodki jak miód.
Śpiesz się dziecinko ach śpiesz!
W lecie nie znajdziesz fiołków mi wierz.

Wróżka skrzydlata kobierce rozwinie,
Lśniące barwami wśród lasów i pól.
Umrą fiołki tak przez cię lubiane
W sercu zostanie tęsknota i ból.
Śpiesz się dziecinko ach śpiesz!
W lecie nie znajdziesz fiołków mi wierz.